



DROGA CZWARTA

DAR MĘSTWA

Stacja I

Pan Jezus na śmierć skazany

Z Ewangelii według Św. Jana:

„Gdy więc Piłat usłyszał te słowa, wyprowadził Jezusa na zewnątrz i zasiadł na trybunale, na miejscu zwanym Lithostrotos, po hebrajsku Gabbata. Był to dzień Przygotowania Paschy, około godziny szóstej. I rzekł do Żydów: Oto król wasz! A oni krzyczeli: Precz! Precz! Ukrzyżuj Go! Piłat rzekł do nich: Czyż króla waszego mam ukrzyżować Odpowiedzieli arcykapłani: Poza Cezarem nie mamy króla. Wtedy więc wydał Go im, aby Go ukrzyżowano”. (J 19, 13-16)

Jezus zostaje skazany na śmierć, ma umrzeć na krzyżu za nasze grzechy. Co mógł czuć w tym momencie? Każdy człowiek zapewne byłby przerażony, próbowałby odwrócić swoją sytuację, uciec uratować się. Jednak Jezus ukazuje Swoje męstwo. Nie odwraca się od cierpienia, godzi się na śmierć, by dać nam wolność i odkupić nasze grzechy. Jak często w podejmowaniu codziennych decyzji szukamy najlżejszej drogi, idziemy po linii najmniejszego oporu, nierzadko nie zwracając uwagi na długotrwałe efekty naszych działań? Jak często zamiast mężnie stawić czoła problemom, odwracamy się szukając łatwiejszej drogi. nie myśląc o krzywdzie jaką możemy wyrządzić drugiemu człowiekowi.

Panie, dodaj nam daru męstwa, byśmy nawet w najcięższych momentach nie szukali tymczasowych środków zastępczych, tylko zawsze byli gotowi do podjęcia dobrej decyzji.



Stacja II

Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

„Jeżeli chcesz mnie naśladować
To weź swój krzyż na każdy dzień
I chodź ze mną zbawiać świat
Zbawienie przyszło przez krzyż” - pieśń religijna

Każdy z nas ma w swoim życiu trudności, problemy. Nie jest nam łatwo trwać w związku, rodzinie, społeczności, Kościele. Gdy czujemy, że to nas przerasta, wspomnijmy Jezusa, który będąc bez grzechu, dźwignął na siebie wszystkie nasze winy. Był to akt niesamowitego męstwa. Dźwiganie naszego krzyża również wymaga siły, odwagi i cierpliwości.

Gdy życie staje się nieznośne, pamiętaj, że na bierzmowaniu otrzymałeś dar męstwa właśnie po to, by przezwyciężać takie trudności.

Stacja III

Pan Jezus upada po raz pierwszy

Pierwszy raz zawsze jest najtrudniejszy.

Gdy przeżywamy pierwszy upadek, boimy się, że nie damy rady ruszyć dalej. Nagle wszystko staje się dla nas niemożliwe. Marzymy o powrocie do sielankowego, beztroskiego dzieciństwa. Jednak skrycie wierzymy, że nikt naszego upadku nawet nie zauważył. A nawet jeśli - zachowa to dla siebie.



Pan Jezus upadając po raz pierwszy widzi wśród ludzi zawód, zubożenie. Ciężar krzyża i liczne rany nie są więc Jego jedynymi zmartwieniami. Jednak po upadku powstaje i próbuje kontynuować swoją wędrówkę. Albowiem wie, że te cierpienie ma sens. Czuje się obciążony ciężarem ludzkich niedoskonałości, zdrad i win.

Jezu, dodaj nam męstwa abyśmy tak jak Ty, rozumieli miłość i przebaczenie. Aby po upadku starczyło nam sił, by wstać i iść, ale także podać bliźniemu pomocną dłoń.

Stacja IV

Pan Jezus spotyka swoją Matkę

Z Ewangelii według Św. Jana:

„A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: Niewiasto, oto syn Twój. Następnie rzekł do ucznia: Oto Matka twoja. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.”

(J 19, 25-27)

Maryja towarzyszyła Jezusowi w trakcie Jego męki i była obecna w momencie Jego śmierci na krzyżu. Cierpiąca razem ze swoim Synem, ale nie odwróciła się od Boga. Tak jak przyjęła z pokorą i radością Zwiastowanie, tak i nie sprzeciwiła się woli Bożej, kiedy Chrystus umierał. Dar męstwa pomaga naszej duszy znieść najtrudniejsze chwile. Daje nam siłę by nawet w słabości zaufać Bogu.



Maryja traciła swojego ukochanego syna, ale nie opuściła go. Nie odwróciła się od Boga, a dzielnie przy nim trwała. Tak samo my, możemy prosić Ducha Świętego o siłę, odwagę i męstwo, by nam ich nie zabrakło.

Stacja V

Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż Jezusowi

Z Ewangelii według Św. Marka:

„Następnie wyprowadzili Go, aby Go ukrzyżować. I przymusili niejakiego Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa, który wracając z pola właśnie przechodził, żeby niósł krzyż Jego.” (Mk 15, 20-21)

Bywa tak, że okoliczności zmuszają nas do robienia rzeczy, których nie chcemy. Jeszcze gorzej czujemy się, gdy takie sytuacje nas zaskakują, są niezapowiedziane. W takich właśnie chwilach potrzebujemy daru męstwa, by podjąć zadaniem, wstać i zacząć działać. A może wyzwanie, któremu musimy stawić czoła, przyniesie nam nieoczekiwaną radość? Czy Szymon z Cyreny, wracając z pola, mógł podejrzewać, że spotka mesjasza? Działanie, które wydaje nam się nieznośne, może odmienić nasze życie.

Bądźmy więc otwarci na nowe doświadczenia, szczególnie te, których zdobycie wymaga od nas męstwa.



Stacja VI

Weronika ociera twarz Jezusowi

Z Ewangelii według Św. Mateusza:

„Jakaś kobieta, która dwanaście lat cierpiała na krwotok, podeszła z tyłu i dotknęła się frędzli Jego płaszcza. ... Jezus obrócił się i widząc ją, rzekł: Ufaj, córko! Twoja wiara Cię ocaliła.” (Mt 9,20-22)

Według niektórych komentarzy biblijnych, mogła to być kobieta o imieniu Weronika. To właśnie ona wyszła Chrystusowi naprzeciw i nie oglądając się na nikogo, wytarła Jego zmęczoną twarz. Jej odwaga i męstwo są godne podziwu. Nie zważając na wrogość otoczenia, przedarła się przez kordon żołnierzy i otarła chustą skrwawioną i zabłoconą twarz Chrystusa. Ta scena może nam przypomnieć nasz obowiązek przyznawania się do Chrystusa nie tylko wtedy, gdy jesteśmy w otoczeniu ludzi wierzących, ale także wówczas, gdy okoliczności nam nie sprzyjają.

Dar męstwa uzdalnia nas do dawania autentycznego świadectwa wiary. Świadectwa, które nie jest na pokaz, które nie jest wymuszone i które umacnia naszą wiarę i wdzięczność wobec Pana Boga.

Stacja VII

Pan Jezus upada po raz drugi

Drugi upadek. Mentalnie wydaje nam się, że jesteśmy na niego gotowi, gdyż pierwszy jest już dawno za nami. Jednak... Wciąż przepełnia nas troskami i sprawia, że gdzieś z tyłu głowy jest jednak poczucie ludzkiej słabości, bezradności, wycieńczenia.



Ale Ty, Panie Jezu dajesz nam nadzieję. Mimo kolejnego upadku - podnosisz się i idziesz dalej. Mimo naszych słabości, Twoja miłość jest większa niż nasze braki. Mimo naszych grzechów, nie lękasz się obdarować wszystkich swoim miłosierdziem. Mimo naszych błędów, dajesz nam zrozumienie i pokazujesz, że jest jeszcze ktoś kto nas lubi, ktoś kto nas pragnie... i kocha. Panie, dodaj nam męstwa, abyśmy bez względu na swoje potknięcia potrafili iść przed siebie i kochać tak, jak Ty.

Stacja VIII

Jezus spotyka płaczące kobiety

Z Ewangelii według Św. Łukasza: „A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim. Lecz Jezus zwrócił się do nich i rzekł: Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi!” (Łk 23, 27-31)

Przy tej stacji Jezus zwraca uwagę płaczącym kobietom, a nawet upomina je, że w ten sposób mu nie pomogą. Podobnie jest w życiu. W trudnych chwilach nie wystarcza płacz, lament, współczucie. Czasem potrzebne są po prostu ludzkie ręce, które pomogą rozwiązać problem, naprawić krzywdę. Pomogą wstać...

Panie, niech dar męstwa rodzi we mnie konkretne dzieła i czyny.



Stacja IX

Pan Jezus upada po raz trzeci

Z Ewangelii według Św. Łukasza:

„Wyście wytrwali przy Mnie w moich przeciwnościach. Dlatego i Ja przekazuję wam królestwo, jak Mnie przekazał je mój Ojciec: abyście w królestwie moim jedli i pili przy moim stole.” (Łk 22, 28-30a)

Gdy upadamy po raz trzeci wydaje nam się, że to już koniec, że nie ma szans na poprawę. Lecz wtedy najważniejsza jest wiara... Wiara w to, że jest na świecie ktoś - komu można zaufać, kto poda nam pomocną dłoń, ktoś - dzięki komu po upadku powstanjemy niczym feniks z popiołów. Kto wie? Może taki upadek sprawi, że będziemy lepszą wersją siebie? Albo chociaż ten ktoś stanie się naszym przyjacielem? Do kresu wędrówki pozostało już niewiele, kiedy Jezus po raz trzeci znalazł się na ziemi. Mógł być załamany. Fizycznie i psychicznie wycieńczony. Bowiem w Jego pamięci dalej widniały obrazy arcykapłanów, członków Wysokiej Rady, a przede wszystkim ludu - Tego ludu, który wydał na Mesjasza wyrok śmierci. Tego ludu, który uwolnił mordercę, a na śmierć wysłał Jezusa. Tego ludu, który szedł - obok, lecz nie razem - z Nim ku Golgocie. Pan jednak zawsze zwraca uwagę na wszystkich. „(...) Ci, którzy uwierzyli (...)” dotrzymywali Mu kroku i cierpieli razem z Nim. Niczym Szymon z Cyreny pomagali Mu trwać w ostatniej wędrówce...

Dlatego On - Jezus nabrał sił. Podniósł się i kontynuował Swoją morderczą podróż.

Panie wspomogaj nas, abyśmy i my, w naszej wędrówce mieli tyle siły i męstwa, by po trzecim upadku móc wstać i iść dalej puszczając w eter wiarę i nadzieję.



R O A D

Stacja IX

Pan Jezus upada po raz trzeci

Z Ewangelii według Św. Łukasza:

„Wyście wytrwali przy Mnie w moich przeciwnościach. Dlatego i Ja przekazuję wam królestwo, jak Mnie przekazał je mój Ojciec: abyście w królestwie moim jedli i pili przy moim stole.” (Łk 22, 28-30a)

Gdy upadamy po raz trzeci wydaje nam się, że to już koniec, że nie ma szans na poprawę. Lecz wtedy najważniejsza jest wiara... Wiara w to, że jest na świecie ktoś - komu można zaufać, kto poda nam pomocną dłoń, ktoś - dzięki komu po upadku powstanjemy niczym feniks z popiołów. Kto wie? Może taki upadek sprawi, że będziemy lepszą wersją siebie? Albo chociaż ten ktoś stanie się naszym przyjacielem? Do kresu wędrówki pozostało już niewiele, kiedy Jezus po raz trzeci znalazł się na ziemi. Mógł być załamany. Fizycznie i psychicznie wycieńczony. Bowiem w Jego pamięci dalej widniały obrazy arcykapłanów, członków Wysokiej Rady, a przede wszystkim ludu - Tego ludu, który wydał na Mesjasza wyrok śmierci. Tego ludu, który uwolnił mordercę, a na śmierć wysłał Jezusa. Tego ludu, który szedł - obok, lecz nie razem - z Nim ku Golgocie. Pan jednak zawsze zwraca uwagę na wszystkich. „(...) Ci, którzy uwierzyli (...)” dotrzymywali Mu kroku i cierpieli razem z Nim. Niczym Szymon z Cyreny pomagali Mu trwać w ostatniej wędrówce... Dlatego On - Jezus nabrał sił. Podniósł się i kontynuował Swoją morderczą podróż.

Panie wspomogaj nas, abyśmy i my, w naszej wędrówce mieli tyle siły i męstwa, by po trzecim upadku móc wstać i iść dalej puszczając w eter wiarę i nadzieję.



Stacja X

Pan Jezus z szat obnażony

Z Ewangelii według Św. Jana:

„Żołnierze zaś... wzięli Jego szaty i podzielili na cztery części, dla każdego żołnierza po części; wzięli także tunikę. Tunika zaś nie była szyta, ale cała tkana od góry do dołu. Mówili więc między sobą: Nie rozdierajmy jej, ale rzućmy o nią losy, do kogo ma należeć. Tak miały się wypełnić słowa Pisma: Podzielili między siebie szaty, a los rzucili o moją suknię. To właśnie uczynili żołnierze.” (J 19, 23-24)

Jezus został odarty z szat. Jest nagi, nic Go nie okrywa. Jest wystawiony na pośmiewisko tłumu. Ubrania dają nam poczucie bezpieczeństwa, pewności siebie, godności. Jezus został ich pozbawiony. Jak Ty byś się czuł, gdybyś miał stanąć nago przed ludźmi? Zapewne pragnąłbyś natychmiast zapaść się pod ziemię, obawiałbyś się, że ktoś cię nagra, zrobi zdjęcie, a potem wszyscy będą się z ciebie śmiać i wytykać palcami. Jezus Okazuje niezwykle męstwo moralne, godzi się na pozbawienie go szat, staje przed ludźmi taki jak w dniu narodzin, narażając się tym samym na wyzwiska i szykany.

Panie wspomóż nas byśmy nie opierali opinii o nas samych tylko na komentarzach obcych osób. Pomóż nam zrozumieć, że to nie nasz wygląd, ale zachowanie i czyny są ważne i nas określają.



Stacja XI Jezus do krzyża przybity

To musiało boleć
Bardzo...

Sama próba wyobrażenia sobie Jego cierpienia powoduje ból. Rozrywana skóra, mięśnie, miażdżone kości. Czy jest coś gorszego? Jest – ból nie-fizyczny. Świadomość okrucieństwa człowieka wobec człowieka. Chrystus był bez winy. Niewinny cierpi. To się zdarza i wtedy bardzo boli. Gdy doświadczamy kary, znosimy ból, czy cierpimy za innych, popatrzmy na Jezusa przybijanego do krzyża. On przyjął na siebie także nasze zmartwienia. Dał nam dar męstwa, abyśmy odważnie znosili trudności, abyśmy przyjmując zło, mogli je pokonać.

Nie jesteśmy sami w cierpieniu.
Jest z nami Chrystus przybijany do krzyża.

Stacja XII Jezus umiera na krzyżu

Z Ewangelii według Św. Łukasza:

„Było już około godziny szóstej i mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek. Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego. Po tych słowach wyzionął ducha.” (Łk 23, 44-46)



Dokonało się Jezus oddał za nas Swoje życie. Zdecydował się na ogromne cierpienie i śmierć, by dać nam zbawienie.

Jezus przybity do krzyża, ogromnie cierpi. Jednak pomimo tego, widzimy jak dużo zrobił Swoimi słowami. Nie mógł już użyć rąk, którymi uzdrawiał, lecz poprzez Swoje słowa zaopiekował się Maryją i świętym Janem, przebaczył łotrowi, który wykazał skruchę oraz wstawił się do Boga Ojca za oprawcami, modląc się za nich. Umierając, nie ma żalu, zrobił tyle ile mógł, a teraz oddaje Swojego Ducha w ręce Boga, całkowicie zawierza się Ojcu. Jezus uczy nas, że męstwo to nie tylko nieustanne parcie na przód, stawianie czoła próbom i cierpieniu, ale też poznanie i pogodzenie się ze swoimi granicami, oraz przyjęcie do siebie myśli, że reszta zależy od Boga.

Panie pomóż nam żyć tak, byśmy również my w godzinie naszej śmierci mieli poczucie, że godnie przeżyliśmy nasze życie oraz abyśmy nie zaprzepaścili tej ogromnej łaski jaką nam dałeś.

Stacja XIII

Jezus zdjęty z Krzyża i oddany Matce

Maryja, Matka Jezusa towarzyszyła swemu synowi we wszystkich najważniejszych momentach życia. Nigdy nie pragnęła jednak odgrywać pierwszoplanowej roli. Cicha, milcząca, cierpliwa, mądra. Kobieta, która całe swoje życie zawierzyła Bogu. Droga krzyżowa Jezusa wystawiła wszystkie te jej cechy na wielką próbę. Wytrwała. Drogę krzyżową przeszła z Jezusem do końca, by u jej kresu wziąć w ramiona martwe, sponiewierane ciało Swojego Syna.



Nawet wtedy, kiedy na początku drogi krzyżowej ich spojrzenia spotkały się, nie wypowiedziała ani jednego słowa. Jej wzrok pełen miłości mówił wszystko.

Panie Jezu pozwól mi zrozumieć, zło bardziej boi się milczenia i wiernego towarzyszenia, niż krzyku. To jest niezwykle oblicze męstwa...

Stacja XIV Jezus do grobu złożony

Z Ewangelii według Św. Jana: „Potem Józef z Arymatei, który był uczniem Jezusa, lecz ukrytym z obawy przed Żydami, poprosił Piłata, aby mógł zabrać ciało Jezusa. A Piłat zezwolił. Poszedł więc i zabrał Jego ciało.” (J 19, 38)

Ewangelia łączy Józefa z pogrzebem Jezusa. W pierwszym wieku ciała ukrzyżowanych były zwykle wrzucane do grobu dla przestępców. Nie wolno było ich publicznie opłakiwać.

Gdy rodzina była wpływową, otrzymywała jednak pozwolenie na grzebanie zmarłych. Tak właśnie wykorzystał swoją pozycję Józef z Arymatei dla pogardzanego w tym momencie martwego skazańca – Jezusa. Bo męstwo to nie siła wpływów i rozpychanie się łokciami dla własnej korzyści, ale gotowość, by wstawić się za kimś, narażając swoją własną pozycję...

Panie proszę Cię, abym tak jak Józef z Arymatei, umiał podejmować odważne decyzje w trudnych momentach życiowych, nie szukając tylko swojego komfortu.